

Imielin: Nie będzie nowych bloków na Dereniowej. Prezes cudem ocalił głowę

data aktualizacji: 2019.05.25



Nie będzie pięciu nowych bloków na Dereniowej, w miejscu parkingów i zieleni. Przynajmniej na razie. Spółdzielcy z SMB "Imielin" walnie stawili się na Walnym i pokazali zarządowi oraz radzie nadzorczej czerwoną kartkę. O mały włos skończyłoby się dymisją długoletniego prezesa spółdzielni.

Wieść o powrocie do koncepcji zabudowania zachodniej strony ul. Dereniowej nowymi blokami, wciśniętymi między ulicę a 30-letnimi budynkami z wielkiej płyty, zelektryzowała mieszkańców.

[Przypomnijmy, spółdzielnia chciała stawiać 5 nowych budynków](#): na skwerku w rejonie wieżowca przy Hirszfelda 10 (Zadanie VIII), przy rondzie Stryjeńskich/Płaskowickiej przed blokiem Dereniowa 1 (Zadanie IX), blok doczepiony do starego przy Hirszfelda 2 w miejscu obecnej "Biedronki" (Zadanie X) oraz bloki przed wieżowcami Hirszfelda 16 i 18 (Zadanie IV, które już raz walne odrzuciło w głosowaniu).

Aby nie dopuścić do realizacji tych planów spółdzielcy od tygodnia mobilizowali się do udziału w Walnym Zgromadzeniu SMB "Imielin".

Efekt przeszedł najśmielsze oczekiwania. Na zebraniu zjawili się ponad 700 osób, ok. 10 procent członków. - *Jeszcze tylu ludzi na walnym nie widziałam, a na ostatnich walnych byłam* - mówiła jedna z mieszkank.

Kolejka spółdzielców czekających na wejście do hali sportowej przy Dereniowej sięgała ul. Gandhi. Władze "Imielina" zaproponowały przełożenie walnego na inny termin, w większej sali, ale tłum stanowczo zaprotestował. Były obawy o to, czy w hali może przebywać aż tyle osób, po rozpoczęciu zebrania zjawiała się nawet wezwana przez kogoś policja. Ale po dwóch godzinach rozpoczęło obradowanie.

Prezes o włos od odwołania, wiceprezes stracił pracę

Wściekłość spółdzielców na plany inwestycyjne spółdzielni skoncentrowała się na jej władzach. Zarząd nie dostał absolutorium, mimo iż przyjęto sprawozdanie z jego pracy oraz sprawozdanie finansowe spółdzielni (z nadwyżką ponad 1,4 mln złotych). To otworzyło drogę do głosowań nad odwołaniem długoletniego prezesa SMB "Imielin" Jarosława Zycha (szefuje spółdzielni od 15 lat) oraz jego zastępcy Andrzeja Mitaka (od 16 lat). Obu bronił radca prawny spółdzielni, który wskazywał na "niekonsekwencję" spółdzielców. - *Przyjęli Państwo owoce pracy zarządu* - mówił.

Ale wniosek o odwołanie padł. - *Mieszkam tu 36 lat i nie pamiętam, aby coś się tu zmieniało. Tak naprawdę ja pamiętam pana prezesa od dziecka. Czas na zmiany!* - mówiła jedna z uczestniczek walnego, zbierając brawa. Sensacja wisiała w powietrzu. Do odwołania członków zarządu potrzebna była większość 2/3. Rewolucyjne nastroje nieco ostudziły wątpliwości kilku osób, co do okresu "bezkrolewia" w spółdzielni.

Po ogłoszeniu wyników głosowania Jarosław Zych mógł odetchnąć z ulgą. Za jego dymisją było 60,82% z 725 głosujących, do 2/3 zabrakło zaledwie 38 głosów. Mniej szczęścia miał wiceprezes Andrzej Mitak, którego walne - przewagą zaledwie 4 głosów - odwołało ze stanowiska. Mieszkańcy zarzucali mu słabą jakość prac remontowych, za które odpowiadał. Ci z nowych bloków przy Dereniowej 10 byli wściekli, że lista usterek nie zmniejsza się, a spółdzielnia nie umie sobie z nimi poradzić. Głównym powodem były jednak kontrowersyjne plany dogęszczania zabudowy.

- *Inwestycje zostały wstawione do porządku obrad przez Radę Nadzorczą. Zarząd nie miał na razie zamiarów ich uruchamiać. Myślałem, że ktoś Rady będzie na tyle odważny i zakomunikuje o tym Państwu. Niestety zawiodłem się na Radzie* - bronił się rozgoryczony Andrzej Mitak. Jego wypowiedź tylko zachęciła zdumionych nią spółdzielców do dalszych rozliczeń władz "Imielina", szczególnie członków Rady Nadzorczej.

Pieniądze kontra ludzie

Powrót do pomysłów zagęszczenia osiedli przy Dereniowej to efekt wniosków spółdzielców, którzy chcieliby kupić mieszkania dla dzieci i wnuków. Tak tłumaczyła szefowa Rady Nadzorczej Halina Kosicka. Na walnym wnioskujący nie mieli jednak odwagi wystąpić. Wypowiedziało się zaledwie kilku zwolenników inwestycji.

- *Ja jestem takim dzieckiem i chciałabym mieć do tego prawo. Chciałabym, aby te osoby, które kiedyś kupiły mieszkanie przy Dereniowej 10 (a dziś są przeciwko nowym blokom - dop. redakcja) wzięły to sobie do serca i pomyślały o tych, którzy chcą mieszkać w tej wspaniałej dzielnicy* - mówiła pani Kinga.

- *Potrzebujemy pieniędzy, by realizować potrzeby remontowe, które są bardzo duże. Brakuje na to 80 mln złotych* - dodawał Artur Sikorski z Rady Nadzorczej. Wcześniej prezes "Imielina" przypominał, że dzięki inwestycji na Dereniowej 10 przez 7 lat spółdzielnia zarobiła 12 mln złotych, które przeznaczono na fundusz remontowy. Ludzie nie chcieli o tym słuchać.

- Pan mówi o finansach, my mówimy o ludziach! Mieszkańcy nie mają już czym oddychać, bo cała Dereniowa śmierdzi. Sieć kanalizacyjna jest całkowicie niewydolna. Zadbajcie o to co spartaczyliście wcześniej! Ponaprawiajcie usterki w inwestycjach, które są już zbudowane. Potem możemy porozmawiać, w racjonalny sposób, o następnych. Dopiero, gdy zadbacie o bloki dotychczasowych spółdzielców, możemy decydować o kolejnych. Czyli najmniej za kilka lat. Proszę się z nami liczyć! - mówiła pani Joanna.

- U mnie w lokalu stwierdzono korodującą rurę, w budynku, który ma 9 lat! Nauczcie się zarządzać inwestycjami i odbiorami! - dodawał pan Andrzej z Dereniowej 2. Zwracał uwagę, że "cały rejon nie jest przygotowany na zagęszczenie budowy" a Szkoła Podstawowa nr 323 jest przepełniona. - Chce Pan, aby Pana wnuki chodziły na trzy zmiany do szkoły? - pytał zwolennika inwestycji.

Ostatecznie, ponad 70% uczestników Walnego Zgromadzenia zagłosowało przeciwko nowym inwestycjom, co sala przyjęła z ogromnym entuzjazmem. Nowych bloków w miejscu parkingów i starych drzew nie będzie. Przynajmniej na razie.

"Udało się wygrać jedną bitwę"

Niepocieszona przewodnicząca Rady Nadzorczej pytała: - Powodem naszego działania była przede wszystkim wola 600 osób. Gdzie jesteście? Chcieliśmy inwestować w związku ze zgłoszonymi potrzebami. Poziom demagogii bardzo mnie zasmuca. Te 600 podań to nikt inny, jak tylko członkowie naszej spółdzielni - mówiła Halina Kosicka.

Chwilę później, za popieranie kontrowersyjnych projektów, spółdzielcy odplacili jej nieprzyjęciem sprawozdania z pracy Rady Nadzorczej.

- Teraz udało się wygrać jedną bitwę, ale na każdym kolejnym walnym spółdzielnia będzie mogła powracać do sprawy. Taka rzecz jest możliwa tylko dlatego, że na Imielinie nie ma planu miejscowego - przypominał Maciej Antosiuk, radny z Projektu Ursynów, który mobilizował przeciwników nowych inwestycji do przyścia na Walne Zgromadzenie.

- Projekt planu zawiera wszystkie te budowy - dodawała Teresa Jurczyńska-Owczarek, była imielińska radna.

Jeśli więc mieszkańcy tej części Ursynowa nie chcą, aby pewnego dnia pod oknami wyrosły im nowe bloki, muszą być aktywni nie tylko podczas kolejnych zebrań spółdzielni, ale także podczas procedury uchwalania planu miejscowego. Z tym, że nie nastąpi to szybko. Radni miejscy podjęli uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzania tego planu w 2012 roku. Gdy powstał wstępny projekt (upubliczniony pod koniec 2015 roku) spotkał się on z ostrą krytyką ursynowskich radnych oraz spółdzielców. Na jakim etapie plan jest dziś?

- Projekt uzyskał niezbędne uzgodnienia i będzie przygotowywany do wyłożenia publicznego. Ze względu na znaczne obciążenie urzędników prowadzonymi procedurami planistycznymi, w tym związane z przygotowaniem grupy projektów przygotowanych do uchwalenia w tym roku (co jest traktowane priorytetowo), podjęcie dalszych prac nastąpi w późniejszym terminie - informuje miejskie Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego.

Przekładając na język bardziej przystępny: planu w tym roku nie będzie, a na uwagi mieszkańców przyjdzie jeszcze czas. To wówczas Imielin powinien zmobilizować się na nowo.

Źródło:

<https://haloursynow.pl/artykuly/imielin-nie-bedzie-nowych-blokow-na-dereniowej-prezes-cudem-ocalil-glowe,12316.htm>